

1509 został tamże doktorem Ś-tęj teologii, następnie zaś uczył się w Krakowie magji. Na str. 193 czytamy, iż tak jak w Salamance i Toledo, istniała w Krakowie szkoła magji.

Uczono tam t. zw. naturalnej magji, opartej na fizyce i chemji, w połączeniu z magnetyzmem i hipnotyzmem, prócz tego studjowano Plinjusza, Alberta Wielkiego i innych. Jawnie lub tajemnie zapoznawano się z przyniesionemi ze Wschodu przez żydów naukami czarodziejskimi, uwzględniającemi związek z szatanem, z zaklinaniami i mocą słów chaldejskich, perskich, arabskich, greckich, oraz odpowiednich znaków, zamawiań, przepowiedni itp.

Ciekawe, że tak mało o tem wiemy, choć przecież Twardowski ukazał Zygmuntowi Augustowi ducha Barbary Radziwiłłówny, a jednak za to spalonym nie został i widocznie ten czarownik cieszył się zupełną swobodą w swych praktykach magicznych.

Zagadnienie to ma znaczenie dla ludoznawstwa, bo przecież taka tajemna czy jawna „Szkoła“ musiała pozostawić ślady w zabobonach, praktykach i gusłach samego miasta i jego okolicy.

Dlatego byłoby bardzo pożądane dokładniejsze wyjaśnienie dziejów krakowskiej szkoły magji.

Marjan Wawrzeniecki.

Rytuał picia.

W ciekawej książce: „Das Neuste von gestern“. Kulturgeschichtliche interessante Dokumente aus alten deutschen Zeitungen“. I. Band, das 16. und 17. Jahrhundert. Eberhard Buchner. (München 1911) spotykamy wiele materiału dotyczącego Polski a prócz tego trafiają się cenne „wycinki“, które rzucają światło na dawne wierzenia.

Np. na s. 234 pcd Nr. 484 spotykamy wycinek z gazety berlińskiej: „Dinstagische Fama“ (Berlin 1687). — Korespondent z Kopenhagi pod dniem 26 sierpnia donosi, iż król duński przed wyjazdem do Friedrichsburga cały dzień zajmował się sądzeniem sprawy pewnego starego włościanina, oskarżonego o bluźnierstwo. Włościanin ten przy podejmowaniu zaproszonych gości pierwszą szklankę napoju pił za zdrowie bogów pogańskich. W toku sprawy włościanin wyjaśnił, iż oddawna prak-

tykuje ten zwyczaj, aby przy wesołych zebraniach pić najpierw zdrowie bogów, w które wierzone przed przyjęciem chrześcijaństwa, a następnie zdrowie panującego, który przywiódł Danję do chrześcijaństwa. Zdaje się, iż to zręczne tłumaczenie się usprawiedliwiło włościanina, gdyż puszczo go wolno do domu.

Również w Polsce można zauważyć charakterystyczny sposób, w jaki włościanie polscy piją wódkę lub inne napoje; zwracają oni baczną uwagę na t. zw. „szczerze nalanie“ napoju, tj. by napój dochodził do samych brzegów naczynia, a nawet, by parę kropli płynu przelało się przez wierzch. Po wypiciu zaś kieliszkiem czy blaszanką zawsze czynią ruch taki, który pozwala reszcie płynu w postaci paru kropli upaść na ziemię.

Możemy przypuszczać, iż w owych paru kroplach napoju rozlanych przy „szczerem“ napełnianiu kieliszka jakoteż w owej odrobinie płynu wylanego po opróżnieniu kieliszka lub półkwarterka, trwa szczątkowy i zupełnie już nawet dla samego ludu niezrozumiały objaw ofiary ku czci bogów pogańskich, czczonych przed przyjęciem chrześcijaństwa.

Obrzęd ten zaznacza się w różnych świętach zgodnie z tem, co pisze o tem Br. Malinowski¹⁾, że „w ceremonjach religijnych i magicznych spotykamy jedzenie, jako istotną część składową rytuałów i dogmatów“. Jedzenie i picie odgrywa ważną rolę w obrzędach pogańskich Słowian. Mamy też kronikarskie zapiski o napoju „miodzie“. Po żniwach badano róg wypełniony miodem w ręku Swantevita w Arkonie, a kapłan miód ten uroczście wypijał.

Istnieją przeto wyraźne nawiązania między obrzędami pogańskimi, a ich dzisiejszemi szczątkami, przechowanemi u ludu.

Marjan Wawrzeńcki.

Jak konstruowano u nas stos do palenia czarownic?

W „Dzienniku podróży po Polsce“ odbytej w latach 1670—1672 przez Ulryka Werduma²⁾ znajduje się ustęp:

„Jechaliśmy zaś 27 czerwca z Łowicza przez piaszczystą równinę i mały las do wsi Łągów, dwie mile. Las ten zwie się

¹⁾ Malinowski Br.: „Wierzenia pierwotne i formy ustroju społecznego“ Kraków 1915 str. 108.

²⁾ Przewodnik naukowy i literacki. Dodatek do „Gazety Lwowskiej“ IV (1876). s. 650. Wiadomość o tem zawdzięczam p. Kazimierzowi Moszyńskiemu.